

АНГЕЛЬСКИ КОНКУРС

John Keats (1795–1821)

On Death

Can death be sleep, when life is but a dream,
And scenes of bliss pass as a phantom by ?
The transient pleasures as a vision seem.
And yet we think the greatest pain's to die.

How strange it is that man on earth should roam.
And lead a life of woe, but not forsake
His rugged path ; nor dare he view alone
His future doom, which is but to awake.

What the Thrush Said

O THOU whose face hath felt the Winter's wind,
Whose eye has seen the snow-clouds hung in mist,
And the black elm tops 'mong the freezing stars,
To thee the spring will be a harvest-time.

O thou, whose only book has been the light
Of supreme darkness which thou feddest on
Night after night when Phoebus was away,
To thee the Spring shall be a triple morn.

O fret not after knowledge — I have none.
And yet my song comes native with the warmth.
O fret not after knowledge — I have none.

And yet the Evening listens. He who saddens
At thought of idleness cannot be idle,
And he's awake who thinks himself asleep.

Stephen Crane (1871–1900)

God fashioned the ship of the world carefully.
With the infinite skill of an All-Master

Made He the hull and the sails,
Held He the rudder
Ready for adjustment.
Erect stood He, scanning His work proudly.
Then – at fateful time – a wrong called,
And God turned, heeding.
Lo, the ship, at this opportunity, slipped slyly,
Making cunning noiseless travel down the ways.
So that, forever rudderless, it went upon the seas
Going ridiculous voyages,
Making quaint progress,
Turning as with serious purpose
Before stupid winds.
And there were many in the sky
Who laughed at this thing.

французскі конкурс

Jules Laforgue (1860–1887)

Ballade du jour des morts

La neige lente au ciel s'amasse,
Bises d'hiver, psalmodiez !
Le blême Octobre qui trépasse
Sonne le jour des oubliés !
Chacun, travailleurs, ouvriers,
Déshérités et légataires
- Sans consulter calendriers -
Songe aux pauvres morts solitaires.

Oh ! comme en leur suaire de glace
Ils doivent s'ennuyer, muets,
Écoutant dans le vent qui passe
La rumeur des vivants distraits !
Oui, quand les pieds sur les chenets
Nous devisons, par les nuits claires,
Qui, hors les grêles feux-follets,
Songe aux pauvres morts solitaires ?

Mais aujourd'hui l'oubli s'efface
Dans leurs funèbres jardinets.
De Saint-Ouen à Montparnasse,

Du Père-Lachaise aux Novets
La foule assiège les tramways,
Le gueux qui n'a que ses prières,
Le riche chargé de bouquets,
Songe aux pauvres morts solitaires.

ENVOI

Peuple, qu'importe, et tu le sais,
Qu'il n'en reste plus que poussière ?
Tu les sens là, va, c'est assez,
Songe aux pauvres morts solitaires.

20 octobre 1880

Arthur Rimbaud (1854–1891)

“Illuminations”

Aube

J'ai embrassé l'aube d'été .

Rien ne bougeait encore au front des palais. L'eau était morte. Les camps d'ombres ne quittaient pas la route du bois. J'ai marché, réveillant les haleines vives et tièdes, et les pierreries regardèrent, et les ailes se levèrent sans bruit.

La première entreprise fut, dans le sentier déjà empli de frais et blêmes éclats, une fleur qui me dit son nom.

Je ris au wasserfall blond qui s'échevela à travers les sapins : à la cime argentée je reconnus la déesse.

Alors je levai un à un les voiles. Dans l'allée, en agitant les bras. Par la plaine, où je l'ai dénoncée au coq. À la grand'ville elle fuyait parmi les clochers et les dômes, et courant comme un mendiant sur les quais de marbre, je la chassais.

En haut de la route, près d'un bois de lauriers, je l'ai entourée avec ses voiles amassés, et j'ai senti un peu son immense corps. L'aube et l'enfant tombèrent au bas du bois.

Au réveil il était midi.

[гішпанскі конкурс](#)

Delmira Agustini (1887–1914)

Las alas

Yo tenía... ¡dos alas!...
Dos alas,
que del azur vivían como dos siderales
¡raíces!...
Dos alas,
con todos los milagros de la vida, la Muerte
y la ilusión. Dos alas.
fulmíneas
como el velamen de una estrella en fuga;
dos alas
como dos firmamentos
como tormentas, con calmas y con astros...

¿Te acuerdas de la gloria de mis alas?...
el áureo campaneó
del ritmo; el inefable
matiz atesorando
el Iris todo, más un Iris nuevo
ofuscante y divino.
que adorarán las plenas pupilas del futuro
(¡Las pupilas maduras a toda luz!)... el vuelo...

El vuelo ardiente, adorante y único,
que tanto tiempo atormentó los cielos,
despertó soles, bólicos, tormentas,
abrillantó los rayos y los astros;
y la amplitud: tenían
calor y sombra para todo el mundo,
y hasta incubar más allá pudieron.

Un día, raramente
desmayados a la tierra,
yo me adormí en las felpas profundas de este bosque...
¡Soñe divinas cosas!...
Una sonrisa tuya me despertó, paréceme...
¡Y no siento mis alas!
¿Mis alas?...

-Yo las vi deshacerse entre mis brazos...
¡Era como un deshielo!

Novalis (1772–1801)

Der sterbende Genius

Willkommen, Lieber, nun und nicht wieder ruft
Dich meine Stimme; nah' ist der Abschied mir.
Gefunden hab' ich, was ich suchte,
Und der Bezauberung Bande schmelzen.

Das schöne Wesen - siehst du die Königin? -
Hebt Bann und Zauber; lange vergebens flog
Um jeden Thron ich, aber endlich
Winkte durch sie mir die alte Heimat.

Schon lodert mächtig jene geheime Glut -
Mein altes Wesen - tief in dem irdischen
Gebilde; du sollst Opferpriester
Sein und das Lied der Zurückkehr singen.

Nimm diese Zweige, decke mit ihnen mich,
Nach Osten singe dann das erhabne Lied,
Bis auf die Sonne geht und zündet
Und mir die Tore der Urwelt öffnet.

Der Duft des Schleiers, der mich vordem umgab,
Sinkt dann vergoldet über die Ebenen,
Und wer ihn atmet, schwört begeistert
Ewige Liebe der schönen Fürstin.

польскі конкурс

Andrzej Trzebiński (1922–1943)

Liryk nr 5

Deszcz już przeszedł - wołały kwietniowe dziewczęta u okien kwitnące. A to przecież przeszedłem tylko ulicą ja - bardzo mokry - nikt więcej.

Uśmiechnąłem się kroplą z kasztana, która jasno opryskała mi twarz.

I witano mnie wszędzie tak samo i co kasztan... - tylko czekać, kiedy wyjdą przez powietrze kwietniowe dziewczęta o nogach szukających innych dróg.

Czy spytają policjanta dokąd poszedłem, by mnie szukać?

- lecz pokażę im pałeczką dwie ulice,

- lecz pokażę im pałeczką tęczę ciemną...

Czy mnie znajdą, gdybym przyszedł i stoję: przed kwiaciarnią, gdzie stoi i kwitnie złoty deszcz - ?

Żołnierzom walczącym za Bugiem

Rozsadź krwią
granice zbyt małe
Podłóż krew - purpurowy dynamit
Później lont
zapal pieśnią i szałem -
Krew rozsadzi najtwardszy granit

Kiedy hełm nakładasz - słyszysz
w skroniach wciąż krew eksploduje.
Kiedy idziesz lasem w szum, ciszę,
w piersi serca eksplozję czujesz.
Rzuć serce i życie jak granat
Rozsadź skamieniałość świata
Tak w śpiewie żywej krwi i w eksplozjach serc
w historię trzeba biec
jak w atak

Kiedy karabin niesiesz - czujesz,
jak zamek, lufa w rytm ramienia
pulsuje
w srebrną grę się zmienia
w srebrnych poślizgnięć marsz
Srebro w księżycu się przelewa
Karabin maszeruje - zielony księżyc maszeruje -
kolegi w księżycu twarz...
Zielono
i dwa, trzy, cztery...
lewa -
Czujesz:
ten rytm ma wejść w krew batalionom
Rytm za pieśń

Batalion -
nie śpiewać!
Koledzy -
ideą walką związani w żywy mur,
żołnierze czarni jak śmierć i jak krew purpurowi
dość złego losu i zastygłego świata.
Wbrew losowi

idzie nasz
uderzeniowy szturm

Zatarg?
Więc niech będzie z losem zatarg

Żołnierze
nie buławę, lecz ideę niesie każdy w tornistrze
Nurt dziejów - to prądy naszej krwi
Więc nie lęk
Kiedy prądy purpurowe rwą wciąż bystrzej,
więc nie łzy
więc nie jęk
ma nas żegnać.
podejmujemy los - Niech krwią nurtują dzieje
krew zwiąże nas z historią jak najcenniejszy sznur

Żołnierze wierzący w krew -
niech
krew
się leje.
W historię trzeba zrywać się
jak w szturm

Tadeusz Borowski (1922–1951)

Noc nad Birkenau

Znów noc. Znów niebo groźnie
krąży jak sęp, jak zwierz się pręży
nad głuchą ciszą, nad obozem.
Blady jak trup zapada księżyc.

I jak rzucona w boju tarcza
leży wśród gwiazd niebieski Orion,
Głucho w ciemności auta warczą
i błyszczą oczy krematorium.

Parno i duszno. Sen jak kamień.
Nie ma oddechu. Rzęzi gardło.
Jak ciężka stopa piersi łamie
milczenie trzech milionów zmarłych.

Noc, noc bez końca. Świtu nie ma.
Oczy od snu są oczadziałe.
Jak Boży sąd nad ludzką ziemią
zapada mgła nad Birkenau.

руські конкурс

Максім Багдановіч (1891–1917)

Забудется многое, Клава.
Но буду я помнить всегда,
Как в сердце шипела отрава
Любви, и тоски, и стыда.

Тебя в темно-синем платочке
И песню, что пела мне ты:
Прошли золотые денечки.
Остались только мечты.

Зачем грустна она была
Тогда, в минуты упоенья,
Когда прекрасного чела
Еще не тронули мученья?
Зачем грустна она была?

Душа ее, влюбленная
Под чарами весны,
Увидела, смущенная,
Пугающие сны.

Зачем смеялася она
Тогда, в минуты расставанья,
Когда душа была больна
И пело в ней мольбы рыданье?
Зачем смеялася она?

Душа, што наполнялася
Страданьем через край,
С отчаяньем смеялася,
Припомнив прежний рай.

лацінські конкурси

Archipoeta (XII ст.)

«omnia tempus habent», et ego breve postulo tempus,
ut possim paucos praesens tibi reddere versus:
electo sacro, praesens in regmine macro.
virgineo more non haec loquor absque rubore.
vive, vir immense, tibi concedit regimen se, 5
consilio cuius regitur validaque manu ius.
pontificum flos es et maximus inter eos es.
incolumis vivas, plus Nestore consilii vas.
vir pie, vir iuste, precor, ut moneam precibus te,
vir ratione vigens, dat honorem tota tibi gens. 10
amplecti minimos magni solet esse viri mos.
cor miseris flecte, quoniam probitas decet haec te.
pauperie plenos solita pietate fove nos.
et transmontanos, vir transmontane, iuva nos.
nulla mihi certe de vita spes nisi per te. 15
frigore sive fame tolletur spiritus a me.
asperitas brumae necat horriferaeque gelu me.
continuum tussim patior, tamquam phthisicus sim,
sentio per pulsum, quod non a morte procul sum.
esse probant inopes nos corpore cum reliquo pes. 20
unde verecundo vultu tibi verba precum do,
in tali veste non sto sine fronte penes te:
liber ab interitu sis et memor esto mei tu.

українські конкурси

Олекса Влизько (1908–1934)

З циклу "Лірика Фауста"

Нема романтики! – Є трест, картель!
Нема романтики! – Авто та вело!
Та бомбами розтросчений мармур Мікельанджелло,
та цінена лорнетом Грєзова пастель!
Там, може, з випадковістю мадонна Донателло
в кафе заспекульована, де богом джин та ель!
Од крови, од життя тріщиш, аж шури жарко!

Давно анахронізм і Данте, і Петрарка,
і зовсім недоречний геніальний Рафаель!
Тепер уся земля лежить в консервних скальпах!
Оце недавно чув поет, як заривав на Альпах
звультаризований – під скепсисом туриста-дурня – Телль!

P.S. Авторіві не доводиться, проте, жалкувати за Нібелунгами та іншими середньовічним чортвинням!

італьянські конкурс

Guido Gozzano (1883–1916)

L'assenza

Un bacio. Ed è lungi. Dispare
giù in fondo, là dove si perde
la strada boschiva, che pare
un gran corridoio nel verde.

Risalgo qui dove dianzi
vestiva il bell'abito grigio:
rivedo l'uncino, i romanzi
ed ogni sottile vestigio...

Mi piego al balcone. Abbandono
la gota sopra la ringhiera.
E non sono triste. Non sono
più triste. Ritorna stasera.

E intorno declina l'estate.
E sopra un geranio vermiglio,
fremendo le ali caudate
si libra un enorme Papilio...

L'azzurro infinito del giorno
è come seta ben tesa;
ma sulla serena distesa
la luna già pensa al ritorno.

Lo stagno risplende. Si tace
la rana. Ma guizza un bagliore

d'acceso smeraldo, di brace
azzurra: il martin pescatore...

E non son triste. Ma sono
stupito se guardo il giardino...
stupito di che? non mi sono
sentito mai tanto bambino...

Stupito di che? Delle cose.
I fiori mi paiono strani:
Ci sono pur sempre le rose,
ci sono pur sempre i gerani...